

MATERIAŁY I DOKUMENTY

DOI: 10.48261/pis213726

DANUTA DRYWA

Muzeum Stutthof w Sztutowie
ORCID: 0000-0002-2554-5539

LUCYNA SADZIKOWSKA

Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Śląskiego
ORCID: 0000-0002-5509-4513

KORESPONDENCJA OBOZOWA WITOLDA I ŁUCJI NEŁKOWSKICH W ŚWIETLE DOKUMENTÓW ARCHIWUM MUZEUM STUTTHOF

Witold Nełkowski¹ jest jedną z tysięcy ofiar akcji eksterminacji polskich warstw przywódczych i wszystkich innych przedstawicieli społeczeństwa polskiego uznanych za zagrażających polityce III Rzeszy rozpoczętej na Pomorzu Gdańskim z chwilą wybuchu wojny światowej. Los całej jego rodziny jest ściśle związany z wydarzeniami, do których dochodziło na terenie Wolnego Miasta Gdańska od wybuchu powstania, oraz z ludźmi, którzy organizowali tam polskie życie kulturalne, gospodarcze i społeczne.

Od początku wojny trwały masowe aresztowania ludności polskiej Wolnego Miasta Gdańska i całego Pomorza Gdańskiego. Niektóre osoby policja gdańska zatrzymała już pod koniec sierpnia 1939 r. Aresztowania Polaków odbywały się według list i spisów

¹ Biogram Witolda Nełkowskiego został opublikowany na stronie internetowej projektu „Zawsze wierni Polsce!”, skierowanego do młodzieży i mieszkańców Pomorza (<http://zawszewierni.stutthof.org/artykuly/witold-nelkowski-alfons-garyantesiewicz-edmund-bellwon/>, dostęp 21 IX 2020 r.). W notatce dotyczącej *Nowych nabytków w zbiorach muzeum Stutthof w Sztutowie w roku 1985* znajdującej się w „Stutthof. Zeszyty Muzeum” odnotowano, że listy Witolda Nełkowskiego podarowała Muzeum żona Łucja Nełkowska [*Nowe nabytki w zbiorach muzeum Stutthof w Sztutowie w roku 1985*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” [Wrocław-Łódź] 1987, nr 8 (<http://stutthof.org/projekty/zeszyty/8/5.pdf>, dostęp 24 IX 2020 r.)].

przygotowanych jeszcze przed wojną przez miejscowy Selbstschutz. W ten sposób zaczęto stopniowo realizować planową akcję eksterminacji przywódców społeczno-politycznych ludności polskiej z tego terenu – *Intelligenzaktion*. W Gdańsku aresztowaniami objęto wszystkich pracowników polskich urzędów: Poczty Polskiej, PKP, Komisariatu Generalnego RP, Rady Portu i Dróg Wodnych, Ekspozytury Urzędu Ceł, a także duchowieństwo, nauczycieli, lekarzy, członków Związku Zachodniego, członków Ligi Morskiej i Kolonialnej, przedstawicieli stronnictw i partii politycznych oraz tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób byli zaangażowani w działalność na rzecz polskości Gdańska i Pomorza. Polaków, nieujętych w Gdańsku, poszukiwano także w Gdyni podczas aresztowań ludności polskiej przeprowadzanych od 14 września 1939 r.

Polacy, zatrzymani w pierwszych dniach września 1939 r., zostali początkowo umieszczeni w więzieniu Victoriaschule² w Gdańsku, skąd 2 września wydzieloną grupę ok. 150 więźniów przywieziono na wcześniej zamknięty teren we wsi Stutthof, która była położona w granicach Wolnego Miasta Gdańska. Wspomniani więźniowie rozpoczęli budowę pierwszych baraków obozu koncentracyjnego.

W styczniu 1940 r. w tymże obozie³ odbyło się posiedzenie policyjnego sądu doraźnego (*Standgericht*). Część gdańszczan aresztowanych w pierwszych dniach września

² Przejściowy obóz dla jeńców cywilnych, który zorganizowały niemieckie nazistowskie władze Wolnego Miasta Gdańska (WMG) w budynku szkoły dla dziewcząt przy Holzgasse 24 (ul. Kładki 24) 1–15 IX 1939 r. W szkole miała też siedzibę Komendantura Obozów Jenieckich Gdańska, którą kierował SS-Obersturmbannführer Max Pauly. Funkcję komendanta Victoriaschule pełnił SS-Hauptsturmführer Franz Christoffel, załoga składała się z esesmanów z oddziału Wachsturmbann Eimann powołanego 3 VII 1939 r. przez Senat II WMG do zadań specjalnych oraz Heimwehr Danzig. Obóz Victoriaschule zlikwidowano 15 września; przeszło przez niego kilka tysięcy Polaków z Gdańska i Pomorza oraz grupa Żydów z Gdańska, Gdyni i Wejherowa. Komendantura Obozów Jenieckich Gdańsk oraz obozy przejściowe Victoriaschule, Stutthof Grenzdorf i obóz w Nowym Porcie podlegały formalnie komendzie Schutzpolizei w Gdańsku, a faktycznie tajnej policji politycznej (Gestapo) w Gdańsku, kierowanej od 1 IV 1939 r. przez dr. Rudolfa Trögera (23 IV 1905 – czerwiec 1940 r.), która decydowała o losie aresztowanych. 2 IX 1958 r. miejsce upamiętniono specjalną tablicą (zob. E. Grot, *Victoriaschule*, <https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=VICTORIASCHULE>, dostęp 28 IX 2020 r.).

³ Obóz Stutthof rozpoczął działalność 2 IX 1939 r. Został założony z inicjatywy gauleitera NSDAP i namiestnika WMG Alberta Forstera. Wyznaczeniem terenu pod budowę obozu i jego organizacją zajął się w sierpniu 1939 r. SS-Sturmbannführer Pauly wraz z grupą członków oddziału SS-Wachsturmbann Eimann. Pod budowę wybrano teren między wioskami Stutthof (Sztutowo) i Steegen (Stegna), zamaskowany lasem od strony szosy do Krynicy Morskiej, oddalony w linii prostej od Gdańska o 36 km i 3–4 km od morza, oddzielony od Gdańska dorzeczem Wisły oraz od południa gęstą siecią kanałów. Wioska, od której obóz przyjął nazwę, miała dogodne połączenia drogowe i kolejowe do Gdańska i Nowego Dworu, które pozwalały na swobodny transport więźniów do obozu. Do kompleksu obozu włączono budynek domu starców z 1930 r., po 1933 r. wykorzystywany na szkolenia kadr partyjnych NSDAP, przeznaczony na komendanturę obozu (przebudowany na przełomie 1940 i 1941 r.). Do otoczenia 0,5 ha powierzchni drutem kolczastym zaangażowano więźniów kryminalnych z więzienia w Gdańsku. Pierwszy transport, liczący ok. 150 więźniów – działaczy Polonii gdańskiej, mieszkańców WMG, aresztowanych 1 IX 1939 r. na podstawie wcześniej przygotowanych przez policję list proskrypcyjnych, dostarczono do 2 września. Obóz przyjął wówczas nazwę Zivlgefangenenlager Stutthof – przejściowy obóz dla jeńców cywilnych Stutthof. Postawiono namioty wojskowe, wiatę kuchenną, przygotowano dół kloaczny i koryto z osmioma kranami na dworze. Osadzeni zostali zmuszeni do budowy obozu, kierowani do komand pracowali przy wyrębie drzew w lesie, karczowaniu korzeni, niwelacji terenu, brali udział w transportowaniu materiałów budowlanych i budowaniu pierwszych baraków i budynków. Do 31 III 1940 r. obóz podlegał Komendanturze Obozów Jenieckich Gdańska, kierowanej przez SS-Sturmbannführera Pauly'ego z siedzibą w obozie dla Polaków w Nowym Porcie. W latach 1939–1945 przez obóz przeszło 110 tys. więźniów (mężczyźni, kobiety, niepełnoletni, dzieci i niemowlęta), obywateli 26 państw europejskich oraz USA i Turcji, reprezentujących ponad czterdzieści narodowości, spośród których

skazano na śmierć. Zostali oni rozstrzelani w dwóch grupach w lesie w pobliżu obozu. Pierwszą grupę, 22 osoby – działacze gdańskich, w tym księży: bł. ks. Franciszka Rogaczewskiego, ks. Bernarda Wieckiego, ks. Władysława Szymańskiego, kolejarzy oraz członków Rady Portu i Dróg Wodnych – rozstrzelano 11 stycznia 1940 r.

Wśród nich był Witold Nełkowski. Przygotowania do egzekucji zapamiętał ks. Alfons Muzalewski: „W pierwszej połowie stycznia 1940 r. wywieziono z obozu grupę działaczy gdańskich. Na apelu wieczornym wywołano 18 działaczy gdańskich. Byli to m.in.: ks. Rogaczewski Franciszek, ks. Wiecki Bernard, Maciejewski Antoni – kolejarz z Nowego Portu, Różankowski Franciszek – inżynier z Rady Portu, Ziółkowski – komandor pilotów, Zdeb Jan – urzędnik Rady Portu, Majkowski – urzędnik banku Przełęckich i Potockich⁴, dr Kręcki, Nełkowski Witold – kolejarz, Chudzicki Tadeusz, Czyżewski Mieczysław – drukarz, Grabowski Leon – kolejarz, Wieczorkiewicz Henryk – z drukarni gdańskiej, Kempniński Maksymilian – kolejarz, Cymorek – z Rady Portu. Tych więźniów po wywołaniu ustawiono pod kuchnią. Było to wieczorem. Nikomu z nas nie wolno było do nich się zbliżyć. Potem wywieziono ich samochodem ciężarowym. Jak później dowiadaliśmy się od tych więźniów, którzy w tym czasie znajdowali się w Nowym Porcie, transport przybył do Nowego Portu. Tam przyłączono do nich jeszcze dwóch, m.in. księdza Władysława Szymańskiego, i potem pojechali dalej.

Pytaliśmy o nich następnego dnia po tym apelu szefa kuchni. Szefem kuchni był Niemiec [...], nazwiskiem Hahn. Był człowiekiem porządnym, przychylnie do nas nastawionym, Hahn na nasze pytania zrobił ruch ręką oznaczający, że jest z nimi źle, i powiedział, że wywieziono ich w kierunku Neustadt, czyli Wejherowa. Tak że ja sądzę, że wywieziono ich do Piaśnicy i tam ich rozstrzelano”⁵.

Drugą egzekucję przeprowadzono 22 marca 1940 r. w Wielki Piątek. Rozstrzelano wówczas 67 osób, w tym m.in.: bł. ks. Bronisława Komorowskiego, bł. ks. Mariana Góreckiego, posła do Volkstagu Wolnego Miasta Gdańska Antoniego Lendziona, dr. Franciszka Kręckiego, pocztowców i innych działaczy polskich organizacji patriotycznych⁶.

zginęło ok. 65 tys. (łącznie z ofiarami ewakuacji). Najwięcej było Polaków, obywateli ZSRS, Węgier, Niemców, Litwinów oraz kilkusetosobowe grupy Słowaków, Czechów, Francuzów, Belgów i Luksemburczyków, Holendrów, Norwegów, Duńczyków, Finów, Łotyszy, Estończyków i innych. W obozie osadzono ok. 50 tys. Żydów, z których 11 100 odesłano do innych obozów koncentracyjnych, a pozostałych 28 tys. zmarło w obozie i podobozach oraz podczas ewakuacji lądowej i morskiej. 4 VII 1946 r. jednego członka załogi SS, pięć nadzorczyń i pięciu byłych więźniów funkcyjnych obozu powieszono w Gdańsku na Wysokiej Górze, obecne okolice ul. Armii Krajowej [zob. E. Grot, *Obóz Stutthof*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=OBÓZ_STUTTTHOF, dostęp 21 IX 2020 r.; K. Ciechanowski i in., *Stutthof – hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988; M. Gliński, *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939 – 9 maja 1945)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” (Wrocław–Gdańsk) 1979, nr 3; J. Grabowska-Chałka, *Przewodnik. Informator historyczny*, Gdańsk–Sztutowo 2004.

⁴ Bank Kwilecki, Potocki i Spółka powstał 28 IX 1870 r. w Poznaniu jako placówka ekonomicznej walki społeczeństwa polskiego z germanizacją. Bank centralny, emisyjny WMG z siedzibą w Gdańsku, powołany w listopadzie 1923 r., a utworzony w lutym 1924 r. Jego dyrektorem był Franciszek Kręcki (Redakcja *Encyklopedii Gdańska, Bankowość*, <https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=BANKOWO%C5%9A%C4%86>, dostęp 6 X 2020 r.).

⁵ Archiwum Muzeum Stutthof (dalej: AMS), Zbiór relacji i wspomnień, relacja A. Muzalewskiego, t. 9, s. 153–154.

⁶ *Ibidem*, Z-V-1, Cmentarz Zaspa opracowany przez A. Chudego, mps, Zbiór relacji i wspomnień, relacje Z. Wieckiego, t. 12, s. 216, 220, A. Muzalewskiego, t. 9, s. 153; M.E. Jezierska, *Straceni w obozie Stutthof*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1987, nr 7, s. 114–117.

Archiwum Muzeum Stutthof dysponuje niewieloma dokumentami dotyczącymi rozstrzelanych więźniów. Niemcy starali się ukryć te wydarzenia. Informacje o rozstrzelaniu zatajano także przed rodzinami, wystawiano antydatowane akty zgonów, nie odnotowano, jak w przypadku Antoniego Lendziona czy ks. Władysława Szymańskiego, w księdze ewidencyjnej daty zgonów⁷. Zarówno władze obozowe, jak i gestapo czy Niemiecki Czerwony Krzyż kłamały lub udzielały wymijających odpowiedzi rodzinom, które próbowały dociec prawdy o dalszych losach swoich bliskich aresztowanych jesienią 1939 r.⁸

Jedną z osób, która starała się odnaleźć męża, była żona Witolda Nełkowskiego, Łucja. Jak wynika z zachowanej korespondencji, poszukiwała ona męża jesienią 1940 r. także w obozach koncentracyjnych innych niż KL Stutthof⁹.

WITOLD NEŁKOWSKI

Witold Nełkowski pochodził z patriotycznej rodziny. Jego ojciec, Ludwik Nełkowski, pod koniec XIX w. przyjechał do Gdańska z Koronowa koło Bydgoszczy. Ludwik Nełkowski, malarz, interesujący się sztuką dekoratorską, nawiązał kontakty z Polakami w Gdańsku i brał czynny udział w życiu narodowym. Zapisał się do Towarzystwa Ludowego „Jedność”, uczęszczał na przedstawienia organizowane przez towarzystwo polskie Ogniwo. Ze związku z Eleonorą z Zawidzkich, córką malarza z Koronowa, w 1902 r. urodzili się Witold, a następnie Janina i Marian. Ich dom stał się miejscem, w którym kultywowano mowę ojczystą i tradycje narodowe. Na początku XX w. Ludwik Nełkowski działał w Komitecie Polskiej Tajnej Szkoły na Starym Mieście w Gdańsku, który zakładał w prywatnych domach polskie tajne szkoły, zlikwidowane w 1908 r. przez policję pruska¹⁰.

W Wolnym Mieście Gdańsku Ludwik Nełkowski zatrudnił się w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych Wolnego Miasta Gdańska¹¹, uczestniczył w tworzeniu Gminy Polskiej,

⁷ AMS, I-III-2, księga ewidencyjna.

⁸ D. Drywa, *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof (1939–1942)*, Sztutowo 2015, s. 242–243.

⁹ AMS, III-II-23, materiały po byłych więźniach.

¹⁰ G. Danielewicz, *W kręgu Polonii gdańskiej*, Gdańsk 1996, s. 16–17.

¹¹ 1 XII 1920 r. powstała Freistadt-Eisenbahn-Direktion (Dyrekcja Kolei Wolnego Miasta); decyzją Międzysojusznicej Komisji Podziału Mienna budynek został przyznany Polsce, której przekazano również zarządzanie kolejami na obszarze WMG. Na bazie istniejącej placówki utworzono Dyrekcję Kolei Państwowych w Gdańsku (1921–1929), nazywaną też Pommerellische Eisenbahndirektion in Danzig (Pomorska Dyrekcja Kolei w Gdańsku), w latach 1929–1933 noszącą nazwę Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych Gdańsk. Przy dyrekcji urzędował delegat II WMG do spraw kolejowych. Po konfliktach z władzami WMG (protestującymi przeciwko kierowaniu przez dyrekcję siecią kolejową nie tylko w Gdańsku, lecz także na polskim obszarze województwa pomorskiego) 1 IX 1933 r. władze polskie przeniosły dyrekcję do Torunia, a niektóre wydziały do Bydgoszczy. W Gdańsku pozostawiono podległą bezpośrednio władzom polskim wydziałoną komórkę organizacyjną Biuro Gdańskiego PKP. Dyrekcja pełniła funkcję centrum życia polonijnego w WMG. Gmach był siedzibą organizacji społecznych. Po 1 IX 1939 r. funkcje zarządzające przejęła utworzona przez Deutsche Reichsbahn (Kolej Rzeszy) Reichsbahndirektion Danzig (RBD Danzig, Dyrekcja Kolei Rzeszy w Gdańsku) z siedzibą w tym budynku. Działała na terenie Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. W 1945 r. dyrekcję ewakuowano do Lubeki, w 1946 r. do Altony (Hamburg). W 1945 r. zadania poprzedniczki przejęła Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych (DOKP Gdańsk), przez pierwsze miesiące z tymczasową siedzibą w Bydgoszczy, przeniesiona do Gdańska po m.in. zawar-

w 1927 r. wszedł do Rady Głównej Związku Towarzystw Polskich, brał również udział w pracach Macierzy Szkolnej, a także udzielał się w wielu innych organizacjach polonijnych. Ludwik Nełkowski zmarł w 1936 r., a jego żona – niedługo później. Ich córka Janina wyszła za mąż za Alfa Liczmańskiego, komendanta Chorągwi Gdańskiej Harcerzy. Witold Nełkowski ożenił się z Łucją Wesołowską, córką gdańskiego kupca i działacza polskiego, z którą miał czworo dzieci – Kazimierę, Urbana, Danutę i Piotra¹².

Witold Nełkowski kontynuował pracę społecznikowską ojca. Należał do Gminy Polskiej, Klubu Sportowego „Gedania”, Rodziny Kolejowej, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Koła Miłośników Sceny, w którym sam występował jako aktor w wielu przedstawieniach. W 1931 r., po rozłamie w polskim ruchu zawodowym, został wybrany do zarządu Polskiego Zrzeszenia Pracy i oddelegowany z PKP do pracy społecznej. Ta działalność o charakterze politycznym stała się powodem uwięzienia go jeszcze przed wojną. Jednak po zwolnieniu z więzienia nie opuścił Gdańska¹³.

Trzydziestego sierpnia 1939 r. w Domu Polskim przy Wallgasse (ul. Wałowa) Nełkowski wraz z żoną, teściem Augustynem Wesołowskim i Maksymilianem Węglikowskim zostali aresztowani. Początkowo osadzono ich w Bibliotece Miejskiej, a później w Viktoriaschule. Ostatni raz Łucja zobaczyła męża podczas przeprowadzania więźniów. Nełkowska została osadzona w więzieniu przy Schiesstange (ul. Kurkowa). Ich dzieci umieszczono w sierocińcu. Po zwolnieniu Nełkowska nie mogła wrócić do własnego domu, który zabrali jej Niemcy. Zamieszkała u znajomej Mety Zabukowskiej, cały czas czyniąc starania o wydostanie dzieci z sierocińca. Dzięki pomocy różnych osób, w tym znajomych Niemców, udało się jej wykupić dzieci, z którymi ostatecznie wyjechała w okolice Grudziądza. Jednak po jakimś czasie wróciła do Gdyni, gdzie przebywała do końca wojny¹⁴.

Nie wiadomo dokładnie, czy Witold Nełkowski do obozu Stutthof został przywieziony już 2 września 1939 r., gdyż Niemcy przez kilka dni sukcesywnie zwozili aresztantów z więzienia Viktoriaschule. Listy, które napisał do żony, zostały wysłane z podobozu obozu Stutthof – Pröbbernu¹⁵ (obecnie Przebrno koło Krynicy Morskiej), gdzie więźniowie pracowali przy sypaniu wałów nad Zalewem Wiślanym. Prace w Pröbbernu rozpoczęto na początku listopada 1939 r. Z 8 listopada tego roku pochodzi pierwszy list wysłany do żony przez Witolda Nełkowskiego. Ze względu na warunki atmosferyczne pod koniec roku roboty wstrzymano, a pierwsza grupa 80 więźniów powróciła do obozu Stutthof 15 grudnia 1939 r. W Pröbbernu pozostała ok. 80-osobowa grupa, która prowadziła prace zabezpieczające. Jak wynika z daty ostatniego listu Witolda Nełkowskiego do żony, więźniowie przebywali w Pröbbernu jeszcze 26 grudnia 1939 r.¹⁶

ciu porozumienia z ZSRS o przejęciu zarządu kolejami przez PKP na całym obszarze Ziem Odzyskanych. 31 XII 1962 r. do DOKP Gdańsk przyłączono DOKP Olsztyn; w latach 1975–1998 nosiła nazwę Północna Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych (zob. W. Szymański, M. Michalczonek, *Dyrekcja kolei*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=DYREKCJA_KOLEI, dostęp 27 IX 2020 r.).

¹² G. Danielewicz, *W kręgu Polonii...*, s. 18.

¹³ *Ibidem*, s. 19.

¹⁴ *Ibidem*, s. 20.

¹⁵ Pröbbernu (Przebrno) – podobóz obozu koncentracyjnego Stutthof, działał od 31 X 1939 do 27 III 1941 r.

¹⁶ M. Orski, *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939–1945*, Gdańsk 2004, s. 148.

LISTY WITOLDA NEŁKOWSKIEGO I ŻONY ŁUCJI

Korespondencja, która będzie w tym miejscu przedmiotem krótkiej analizy, to sześć listów – wcześniej niepublikowanych w całości – napisanych po niemiecku (tylko języka niemieckiego więźniowie mogli używać w oficjalnej korespondencji), noszących daty: 9 listopada 1939; bez daty; 18 listopada 1939; 27 listopada 1939; 22 grudnia 1939; 26 grudnia 1939, wszystkie wysłane w ostatnich miesiącach życia Witolda Nełkowskiego. Rok później m.in. z Mauthausen (13 grudnia 1940) został przesłany żonie dokument informujący, że w tamtejszym obozie Witold Nełkowski nie przebywa (w edycji przedstawiono również oficjalną korespondencję obozową Łucji Nełkowskiej z władzami różnych obozów koncentracyjnych). Świadczy to o determinacji poszukującej męża kobiety, dokumentuje również jej niezachwianą wiarę w to, że ten żyje.

Nieprzypadkowo adresatem kilku listów Nełkowskiego była żona¹⁷. Epistolarną wymianę zdań¹⁸ rozpoczyna on od podziękowania za pocztówkę. Poważny ton tej wypowiedzi

¹⁷ Jak wspomina Henryk Perkowski: „Przeważnie na pisanie wyznaczało się którąś z niedziel. Pisał cały obóz (jeżeli miał kto do kogo). My z białostockiego nie mieliśmy gdzie pisać ani od kogo otrzymywać listów, gdyż tereny białostockie od drugiej połowy września 1944 były zajęte przez wojska radzieckie. Ci co mieszkali w zachodniej części Polski (wielkopolska, krakowskie) otrzymywali listy, a nawet paczki żywnościowe lub coś z ubioru, jak: swetry, rękawice, skarpety” (H. Perkowski, *Przeżyć każdy dzień. Wspomnienia obozowe 1944–1945*, red. nauk. P. Sobieszczak, Łapy 2014, s. 44). „W niedziele niektóre komanda pracowały, zaś reszcie więźniów organizowano obowiązkowe zajęcia, np. czyszczenie i cerowanie ubrań czy poszukiwanie wszy – Läuseappell. Tego dnia wolno było także pisać listy. Była to jedyna możliwość kontaktowania się z najbliższymi. Zgodnie z przepisami obozowymi więźniów mógł wysłać jeden lub dwa listy w miesiącu, natomiast otrzymać – kilka. Władze obozowe lub funkcyjni na bloku mogli zabronić wysyłania lub otrzymywania korespondencji za różnego rodzaju przewinienia. Listy wysyłane z obozu poddawane były cenzurze przez referat Postzensurstelle, w którym pracowali funkcjonariusze SS. Przepisy obozowe nakazywały pisanie listów w języku niemieckim na specjalnym formularzu listowym. Na jednej stronie formatu A4 więźniów mógł zapisać dwie kolumny po piętnaście linijek. Bez względu na aktualny stan zdrowia obowiązkowo zamieszczony musiał być zwrot: »jestem zdrow i czuję się dobrze«. Gdy więźniów próbował przekazać jakąś niewłaściwą czy niedozwoloną informację, cenzura SS wykreślała ją. Często też wcale nie wysyłano listu, a jego autor był oczywiście dodatkowo karany” (J. Kłistała, *Żołnierze rybnickiego ZWZ/AK, POP, PTOP w obozach koncentracyjnych: Auschwitz-Birkenau, Mauthausen, Gusen, Dachau, Ravensbrück, Buchenwald, Majdanek, Oranienburg, Sachsenhausen, Flossenbürg... i innych*, Bielsko-Biała 2008, s. 127–128). We wspomnieniach Krzysztof Radziwiłł, który mógł pisać do dzieci, natomiast z żoną, więźniarką z Ravensbrück, nie pozwolono mu korespondować, stwierdza: „Z Majdanka od samego początku pozwolono mi pisać długie listy do domu, a począwszy od kwietnia 1943 roku nawet po polsku. Jakim cudem obozowa cenzura je przepuszczała, nie rozumiem. Oczywiście, nie trzeba zapominać, że listy te były tak pisane, aby pozwoliła na ich wysyłkę prewencyjna cenzura esesmańska, i dlatego jest w nich wiele przemilczeń i niedopowiedzeń” (K.M. Radziwiłł, *Pamiętniki. Od feudalizmu do socjalizmu bezpośrednio. Listy z Majdanka II 1942 – IV 1944*, Białystok 2008, s. 122).

¹⁸ Więźniowie obozów koncentracyjnych nie mogli opisywać w oficjalnej korespondencji swojego życia za drutami kolczastymi, gdyż zgodnie z regulaminem obozu zostało to pośrednio zabronione. Pisząc po niemiecku, bo po polsku było to niedopuszczalne, i ze świadomością, iż ingerencja cenzury obozowej ciągnie za sobą określone kary, łącznie z zakazem wysyłania korespondencji, ograniczali się do sztampowych, bezpiecznych sformułowań. Nie znajdziemy w listach informacji o nieludzkich karach cielesnych, biciu, poniżaniu, udręce psychicznej niszczącej więźniów, o wszechpotężnym strachu, głodzie, transportach śmierci lub egzekucjach. Nie ma słowa o poniżeniu i cierpieniu, gdyż – po pierwsze – jak już wspomniano, nad treścią listów czuwała obozowa cenzura. Po drugie, więźniowie nie chcieli bliskich niepokoić. Wiedzieli, że dla rodziny sama świadomość, iż przebywają w obozie, o którym propaganda faszystowska głosiła, że służy reedukacji skazanych, jest dostatecznym powodem zmartwień i trosk (zob. L. Sadzikowska, *Listy z lagrów i więzień. 1939–1945. Wybrane zagadnienia*, Katowice 2019).

wynika z tego, że nadawca ma świadomość konieczności zarysowania i przedstawienia realiów, w jakich żyje: nie będzie zwolniony, potrzebuje ubrań i butów, jest kucharzem w obozie. Znamienne, że pamięta, iż następnego dnia – 10 listopada 1939 r. – ich najstarsza córka będzie miała urodziny. Więźniowie, jak wynika z dotychczas opublikowanych listów więźniów obozów koncentracyjnych¹⁹, nosili w sobie wspomnienie rocznic, dat i okolic przyjaznych oraz oswojonych. Myśl o tych jubileuszach i miejscach, w których mieszkała najbliższa rodzina, stanowiła dla nich punkt odniesienia.

Nełkowski prowadzi otwartą, pełną konkretów rozmowę, w której mówi wprost o sprawach zasadniczych i ważnych dla obu stron dialogu. Wyrażona w tym liście tęsknota, deklarowana chęć zadośćuczynienia, a także nadzieja, że koniec wojny rychło nastąpi, są również znakami obustronnej troski, charakteru więzi łączącej go z żoną.

W relacji złożonej przez dr. Leszka Duszyńskiego, więźnia nr 22710 obozu w Stutthofie, czytamy: „[...] jeden z więźniów politycznych w stanie agonalnym powiedział: »Nie żał mi mojego życia, ale mam kochaną żonę i śliczne dziecko i dla nich chciałbym wrócić. Wiem, że im jest ciężko beze mnie«. Mam wrażenie, że ludzie żonaci myśleli głównie o tym, a my wolni – o ojczyźnie, o tym, żeby jeszcze móc stanąć w szeregach broniących naszego kraju”²⁰.

W zacytowanych słowach jest zawarta dość oczywista prawda, którą warto przywołać, interpretując korespondencję więźniów obozów koncentracyjnych. Jej potwierdzenie znajdziemy we wszystkich dotychczas opublikowanych listach słanych z lagrów. Inaczej tęsknił i innymi sprawami był zajęty niezonaty Józef Pukowiec²¹, ks. Jan Macha²² czy Gustaw Morcinek²³, a inne problemy absorbowały mężczyźni²⁴, którzy mieli żony i potomstwo.

W liście z 18 listopada 1939 r. Nełkowski kreśli słowa potwierdzające przekonanie, że ludzie, którzy nie byli w związkach, łatwiej zniesli zniewolenie obozowe: „Jest najszczęśliwsza z nas wszystkich [fragment poprzedzający te słowa jest nieczytelny, z zacytowanych słów można wnioskować, że podmiot domyślny w zdaniu to niezamężna kobieta – L.S.]

¹⁹ Aby wymienić niektóre: *Jestem zdrów i czuję się dobrze... Oświęcimskie listy Mariana Henryka Serejskiego*, oprac. K. Serejska Olszer, Oświęcim 2007; J. Myszor, *Listy ks. Józefa Czempieła z obozów koncentracyjnych Mauthausen – Gusen i Dachau (1940–1942). Edycja tekstów źródłowych i komentarz*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1992–1993, t. 25/26.

²⁰ AMS, Zbiór relacji i wspomnień, relacja dr. Leszka Duszyńskiego, więźnia nr 22710, złożona 15 IV 1964 r., t. 2, s. 133.

²¹ Zob. J. Niekraś, *Z dziejów AK na Śląsku*, Katowice 1993 oraz fragment listu Józefa Pukowca do najbliższej rodziny z 13 VIII 1942 r.: J. Kłistała, *Żołnierze rybnickiego ZWZ/AK...*, s. 267–268.

²² *Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem*. Ks. Jan Macha (1914–1942), wprowadzenie i red. D. Bednarski, Katowice 2014.

²³ *Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek*, wstęp i oprac. K. Hesk-Kwaśniewicz, L. Sadzikowska, Katowice 2016. Dodajmy, że Gustaw Morcinek tuż po wyjściu z obozu koncentracyjnego w Dachau (przebywał w obozie w Sachsenhausen od grudnia 1939 do lutego 1940 r., następnie od 4 III 1940 do 29 IV 1945 r. w obozie w Dachau) napisał listy literackie: *Listy spod morwy (Sachsenhausen-Dachau)*, Katowice 1946; *Listy z mojego Rzymu*, Katowice 1947. Mogą być one interesującym elementem uzupełniającym lekturę korespondencji oficjalnej i nieoficjalnej więźniów obozów koncentracyjnych. Wypełniają, dopowiadają, innymi słowy, w zestawieniu z zebranymi w publikacji pt. *Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek*, oficjalnymi listami pisarza, słanymi z obozu do przebywającej w Skoczowie siostry, dają pełny obraz egzystowania w przedsiönku piekła.

²⁴ Por. np. T. Musioł, *Listy z Dachau*, Opole 1984; J. Kachel, *Listy z Buchenwaldu*, do druku przyg. i wstępem opatrzył M. Lis, Opole 1988; Z. Waśniewski, *Kocham! Przez kraty. Listy więzienne i obozowe*, przedmowa, oprac. i przypisy R. Czyżyk, Chełm 2016.

w pewnym sensie, nie ma męża i nie musi się martwić. Wczoraj powiedziałem do Josefa²⁵ Litewskiego: Nigdy więcej nie pozwolę, aby moja żona czekała z obiadem lub kolacją”.

W listach słanych do i z obozu, które podczas wojny były jedynymi osobistymi, namacalnymi rzeczami łączącymi nadawcę i odbiorcę, zostały udokumentowane zmagania z rzeczywistością. To także, a może przede wszystkim – mimo istnienia lagrowego cenzora – kulturowe „lustro”, w którym piszący pozostawia swe na zawsze utrwalone odbicie.

Z listów Nełkowskiego i z urzędowej korespondencji jego żony do komendatury największych obozów koncentracyjnych, jak Dachau²⁶ czy Mauthausen²⁷, można wyczytać wiarę w możliwości performatywne ich epistolografii. List jest bowiem również formą działania. „Co ciekawe, ten sposób myślenia o liście, jako formie działania, pojawia się często w sytuacjach i doświadczeniach granicznych”²⁸ – stwierdza Elżbieta Rybicka. Edycja wszystkich listów Nełkowskiego, czyli działanie zmierzające do upublicznienia tej korespondencji, wprowadza dodatkowy kontekst – drugi i trzeci poziom²⁹ relacji epistolarnej – pierwotnej relacji nadawca–odbiorca.

Nełkowski postrzega swoje listy jako działanie, wierzy, że jego korespondencja będzie miała realny wpływ na życie żony, ale też umocni łączącą ich więź. Doradza małżonce, aby zarabiała pieniądze szyjąc ubrania, a nie pracując na polu buraczanym. Nełkowski dąży do tego, by zmieniać rzeczywistość Łucji. Zawarty w jego listach konkret, szczerść w ocenie sytuacji, brak czułościowości oraz dystans w sprawach, na które nie ma się wpływu, to tylko jeden aspekt korespondencji. Drugi dotyczy sfery uczuć: „obejmuję was w moich myślach w nadziei, że wkrótce znów będziemy razem”; „nie otrzymałem

²⁵ Józef – niemieckie Josef, Joseph.

²⁶ O powstaniu 22 III 1933 r. z rozkazu Heinricha Himmlera i rozwoju obozu koncentracyjnego w Dachau wyczerpująco pisze były więzień Teodor Musioł. Stwierdza: „W literaturze obozowej uderza stosunkowo skromny dorobek polski na temat obozu koncentracyjnego w Dachau, mimo że Polacy stanowili najliczniejszą grupę spośród czterdziestu grup narodowych, z których składali się więźniowie obozu” (T. Musioł, *Dachau 1933–1945*, Katowice 1968, s. 18, 31–50). Obszerną charakterystykę obozu daje również A. Mrowiec, *Ślązacy zamęczeni w Dachau*, Katowice 1970. Ciekawy materiał statystyczny dotyczący transportów więźniów, ich zgonów, zwolnień czy przenoszenia do innych obozów oraz spisy księży różnych narodowości, którzy przeszli przez Dachau, przedstawia J. Domagała w książce *Ci, którzy przeszli przez Dachau*, Warszawa 1957. Pracował on w charakterze pisarza obozowego i prowadził ewidencję więźniów. Warto dodać, że komendantem KL Dachau od 1 IX 1939 do 2 I 1942 r. był Alex Bernhard Piorkowski (ur. 11 X 1904 r., zm. 22 X 1948 r.).

²⁷ Od 17 II 1939 do 5 V 1945 r. funkcję komendanta obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen pełnił Franz Ziereis (ur. VIII 1905 r. w Monachium, stracony 24 V 1945 r. w Gusen), SS-Standartenführer, zbrodniarz hitlerowski.

²⁸ E. Rybicka, *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4 (88), s. 45. Zob. też A. Całek, *Nowa teoria listu*, Kraków 2019, s. 199–225.

²⁹ Anita Całek stwierdza: „Drugi poziom relacji epistolarnej tworzą wydawca i czytelnik listu lub korespondencji. Wydawca, dysponując prawami do publikowania listu, z poziomu wyżej opisanego »trzeciego czytelnika« wchodzi w rolę »drugiego nadawcy« i reprezentuje go (a równocześnie zastępuje), przejmując władzę nad tekstem epistolarnym. [...] Trzeci poziom relacji epistolarnej istnieje pomiędzy badaczem listów lub biografem a czytelnikiem jego dzieł (analiz epistolograficznych lub biografii). Badacz jako »nadawca trzeciego poziomu« łączy w sobie funkcje poziomu pierwszego, odpowiadając rolom nadawcy i odbiorcy pierwotnego listu, oraz funkcje wydawcy i czytelnika, przenosząc je jednak na metapozium. Wchodząc w rolę metaczytelnika, interpretuje znaczenie listów, próbuje zrozumieć najgłębsze wyrażone w nich sensy (nawet te ukryte przed autorem pierwotnym, który pewne informacje przekazał nieświadomie)” (A. Całek, *Nowa...*, s. 201–202).

od ciebie żadnej wiadomości, a zatem jestem w wielkim smutku”; „nasze szczęście było krótkie; rozmawiamy o minionych czasach, trochę przeklinamy, czasami cicho ocieramy łzy i myślimy o naszych kochanych”; „Bardzo się boję o dzieci; myślę o Tobie i dzieciach co godzinę i żyję w nadziei, że będę miał możliwość się z Tobą spotkać, to ściska moje serce. Niech drogi Bóg cię chroni, całuję cię ciepło i tulę do siebie”.

Te czasami bardzo krótkie zapewnienia, deklaracje miłości, przywiązania, doświadczania „wartości przeżyciowych”³⁰ i oddania tworzą więzi bliskości, zrozumienia potrzeb i wspólnoty serc. Wprowadzają atmosferę współdzielenia się przemyśleniami i problemami.

W korespondencji Nełkowskiego nie ma mentorskiego tonu, choć często padają pytania o „fragmenty życia” i „akt życia”³¹, o najbliższych – w zasadzie retoryczne, gdyż listy Łucji z odpowiedziami rzadko trafiają do rąk męża. Korespondencja Nełkowskich nie jest całościową „opowieścią”, przypomina raczej epizodyczne historie, swoiste migawki ze zmieniającej się codzienności. „Ważę 154 funty”³², całkiem nieźle, nieprawda? Mieję nadzieję, że tak zostanie, a potem przytyję do końca wojny. Czy masz już pracę? Moja kochana żono, kto by pomyślał, że będziesz musiała umeblować z dziećmi mieszkanie” (fragment listu z 27 listopada 1939 r.).

Ostatni list Witolda Nełkowskiego, napisany 26 grudnia 1939 r., jest szczerze sformułowanym zestawem życzeń świąteczno-noworocznych („Niech niebiosa nagrodzą was za wszystko, co dla mnie uczyniliście w Nowym Roku. Życzę wam wszystkiego najlepszego z całego serca i niech spełnią się wszystkie wasze osobiste życzenia. Niech rok 1939 będzie ostatnim rokiem, w którym byłaś smutna, a wszystkie następne lata niech przyniosą ci tylko szczęście i słońce”).

W korespondencji słanej z obozu Witold Nełkowski wyraża w sposób zawoalowany ważne treści: pisze o konieczności zachowania hartu ducha i dzielnego znoszenia przeciwności³³.

Listy czytane jako dokument najtragiczniejszego fragmentu życia Nełkowskiego stanowią portret człowieka świadome i głęboko przeżywającego swoje istnienie, postulującego wartości: „kochajmy się i bądźmy przekonani, że żadna moc na ziemi nie jest w stanie zatrzymać mojej gorącej miłości do ciebie”.

³⁰ Dobroć, piękno i prawdę Viktor E. Frankl, Żyd ocalały z Holokaustu, więzień kilku obozów koncentracyjnych (m.in. Theresienstadt, Auschwitz i Kaufering), nazywa „wartościami przeżyciowymi”. „Poszukiwanie sensu stanowi podstawową motywację w życiu człowieka, a nie jedynie »wtórną racjonalizację« instynktownych popędów. Sens ów jest unikatowy i wyjątkowy, ponieważ człowiek sam jeden tylko może i musi go wypełnić; jedynie w ten sposób zrealizowana zostanie jego wola sensu. Choć niektórzy psychologowie utrzymują, że sens i wewnętrzne wartości to nic innego, jak zwykłe »mechanizmy obronne, reakcje pozorowane oraz przejawy sublimacji«, to jeśli o mnie chodzi, nie byłbym gotów żyć dla samych »mechanizmów obronnych«, podobnie jak nie miałbym ochoty umierać za swoją »reakcję pozorowaną«. Człowiek zaś zdolny jest przeciw żyć dla swoich ideałów i wartości, a nawet za nie umierać!” (V.E. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu. Głos nadziei z otchłani Holokaustu*, tłum. A. Wolnicka, Warszawa 2018, s. 151–152).

³¹ W rozdziale poświęconym pięknemu listu Stefania Skwarczyńska pisze: „List może być wyraźnym fragmentem życia, aktem życia. Wtedy posuwa je, kształtuje, jest momentem akcji, którą życie posuwa swoich bohaterów: autora i adresata listu” (S. Skwarczyńska, *Wokół teatru i literatury. Studia i szkice*, Warszawa 1970, s. 333).

³² 154 (Ib) funty to 69,85 kg.

³³ Zob. *Teoria opanowywania trwogi. Dyskurs w literaturze amerykańskiej*, red. i tłum. M. Rusaczyk, Warszawa 2008.

Publikowane niżej w całości źródła – listy Witolda Nełkowskiego i małżonki Łucji – są przechowywane w Archiwum Muzeum Stutthof (sygnatura AMS, materiały po byłych więźniach, III-II-23). Dokumenty przetłumaczono z języka niemieckiego i ułożono chronologicznie. Edycja tekstu została przygotowana zasadniczo zgodnie z zasadami współczesnej ortografii i interpunkcji polskiej. Podstawową zasadą była jednak jak największa zgodność z autografami, trzymano się wiernie przekazu zawartego w oryginałach. Zachowano pewne cechy języka niemieckiego, których nie uwzględnia się w edycjach popularnonaukowych. Listy Witolda Nełkowskiego i korespondencja urzędowa Łucji Nełkowskiej są ważnym komentarzem do prowadzonych współcześnie najnowszych badań nad obozowymi narracjami.

Nr 1

Pröbbernau, 9.11.1939 r.

Moja droga Lusi!

Otrzymałem dziś twoją pocztówkę z 1.11. i bardzo się cieszę, że po tak długim czasie znów mam od ciebie znak życia. Pisałem kilka razy do naszego starego mieszkania, zawsze do Langarten, jednak wciąż bez powodzenia. Od kobiety, która przyjechała tu, aby odwiedzić męża, dowiedziałem się wtedy, że jesteś w Pelplinie, ale niestety nie miałem dokładnego adresu i nie mogłem wcześniej napisać. Teraz jestem w obozie jenieckim Pröbbernau. Dystrykt Elbing¹. Miejscowość położona jest nad wodą. Dobrze się czuję. Jestem tu kucharzem i gotuję dla społeczności mieszkaniowej. Josef Litewski został zabrany ze mną. Potrzebuję tylko trochę prania². Wiesz najlepiej, co zatrzymałem przy aresztowaniu. Również moje buty wymagają naprawy. Więc, kochana, wyślij mi jak najszybciej jakieś pranie³, ale zszyj mocno paczkę, tak, aby się nie otworzyła. Najlepiej byłoby, gdybyś skontaktowała się z panią Witkowską, była tu już dwa razy i dokładnie wie. Może Leo przywiezie cię tu swoim wozem. Moja biedna kobieta⁴, co za zmartwienie masz ze mną. Co robią dzieci? Gdzie chodzą do szkoły? Proszę, napisz mi o tym szczegółowo. Nie będziesz również wiedzieć, że otrzymujesz takie samo wynagrodzenie z kolei. Nie będę zwolniony, ale tylko czekam na pieniądze. Dlatego załączam pełnomocnictwo, żebyś dostała pieniądze. Mam nadzieję, że ten list dotrze do ciebie bezpiecznie. Jutro nasza najstarsza ma 8 lat. Pocałuj ją w moim imieniu serdecznie i pogratuluj jej. Mam nadzieję, że dzieci zachowują się dobrze. Napisz do mnie, co u mamusi. Czy ona też jest tam z tobą?

¹ Elbing (j. niem.), Elbląg (j. polski), miasto w województwie warmińsko-mazurskim; od marca 1940 r. istniał jeden, a później dwa podobozы obozu koncentracyjnego Stutthof. W 1939 r., po napaści na Polskę, powstała rejencja gdańska – niemiecka jednostka administracyjna (niem. *Regierungsbezirk Danzig*), która objęła północne tereny województwa pomorskiego (południowe włączono do rejencji bydgoskiej), ziemie zlikwidowanego WMG oraz powiat elbląski i miasto Elbląg (Elbing).

² Więźniowie łagrów wielokrotnie w korespondencji prosili, by w paczkach – poza żywnością – przesłano ubrania (ciepła i czysta bielizna, praniem nazywa się porcję bielizny, odzieży, którą się pierze lub uprało), okulary, buty, leki. „[...] Wczoraj dostałem paczkę od Adeli i zupełnie w dobrym stanie. Przy pomocy paczek ubieramy się i stajemy się podobni do ludzi bo gdy nas przywieźli poubierali jak wiecie w stare żydowskie ubrania zupełnie jak przebierańców” (fragment grypsu napisanego 11 IX 1943 r. przez Stanisława Wrzosa do najbliższych; zob. *Listy z Majdanka. Obóz koncentracyjny w świetle grypsów. Katalog wystawy*, oprac. D. Olesiuk, Lublin 2010, s. 43).

³ W latach 1939–1941 w obozie Stutthof nowo przybyłym więźniom nie wydawano żadnej odzieży. W tym okresie więźniowie chodzili w ubraniach, w których zostali aresztowani. W tej odzieży więźniowie chodzili do pracy i spali. Nie było możliwości wyprania bielizny i ubrania ani też ich zmiany. Przemoczona w czasie deszczu czy śniegu odzież schła na więźniu, ulegając szybkiemu zniszczeniu. Część więźniów zimą została bez butów. Władze obozu, nie mogąc im zapewnić nowego obuwia, zezwoliły lekarzowi na wystawianie specjalnych zaświadczeń, które w tym wypadku zwalniały od obowiązku pracy. Dopiero wiosną 1940 r. więźniowie mogli wymienić całkowicie zniszczone ubrania na takie, które jeszcze nadawały się do noszenia. Wydawano odzież po zmarłych, częściowo też z zapasów wojskowych.

⁴ Sformułowanie „moja biedna kobieta” dotyczy Lucji Nelkowskiej.

Nr 2

Moja droga Lusi!

Nie mam ci wiele do powiedzenia o sobie. Jeden dzień tutaj jest jak inny i wszyscy czekamy na koniec wojny lub zwolnienie. Dzień i noc zastanawiałem się, co możesz czuć. Teraz jestem przynajmniej trochę spokojniejszy. Wojna nie będzie trwać wiecznie, a ja znajdę coś, aby cię nakarmić. Nie przezięb się na polach buraczanych, a raczej zarób coś na szyciu ubrań. Czy masz pieniądze, aby nasze meble dostać? Dostajesz je bez zbędnej zwłoki, ponieważ są one zabezpieczone teraz przez policję, ponieważ nas nie było. Proszę, napisz do mnie długi list, jak tylko się nad tym zastanowisz. W przeciwnym razie nie mam nic do powiedzenia. Nie dowiadujemy się o niczym albo tylko bardzo niewiele. Od czasu do czasu niektórzy z nich [więźniowie – L.S.] są zwalniani, ci, którzy mają kilku poręczycieli, którzy mówią dobrze o nich. Musisz porozmawiać z Leo, on może coś poradzi. Teraz kończę i obejmuję was w moich myślach w nadziei, że wkrótce znów będziemy razem. Ucałuj dzieci i podziękuj w moim imieniu swoim znajomym za zdjęcie.

Tysiąc pocałunków od twojego Witolda

Są razem: Litewski, Witkowski i Siatkowski

Witold Nelkowski 3477

Mój adres to: Obóz Jeniecki w Pröbbernau¹ w Elbing²

Wyślij mi znaczki.

¹ Por. przypis 15.

² Por. przypis 1 na str. 569..

Nr 3

Pröbberau, 18.11.1939 r.

Moja droga Lusi!

Jest to już trzeci z listów na Twój nowy adres, mam nadzieję, że dotrze do ciebie. Nadal nie otrzymałem od ciebie żadnej wiadomości, a zatem jestem w wielkim smutku. Oddaję list pani Witkowskiej. Przyszła dzisiaj odwiedzić męża. Dzisiaj robię krótki lunch¹, mam trochę czasu. Pani Golembiewska, żona Bernarda, przyniosła mi starą parę majtek i koszulę i przynajmniej po raz pierwszy jestem zaopatrzony. Żona Litewskiego również odwiedzała w tym tygodniu swojego męża. Siedziała w kuchni i cały czas aż do wyjazdu przyglądała się, jak się rozporządzamy. Mówi, że kiedy wrócę do domu, będziesz mieć dobrze, bo nie będziesz musiała gotować, ale powiedziałam jej, że wolę jeść suchy chleb z twojej ręki niż najlepsze pieczenie przyrządzone przeze mnie. Strażnicy to bardzo dobrzy ludzie, a dzień mija. Nie wyobrażam sobie, że minęły trzy miesiące od wybuchu wojny. Nasze szczęście było krótkie w ciągu trzech tygodni, bardzo krótkie i kto wie, jak długo będzie trwała nasza rozłąka. Ludzie mówią różnie, a niewiele dobrego. Ale w końcu wierzę w moją dobrą gwiazdę i minie najgorszy czas. Nadal jesteś z mamą? Masz już wiadomości od Zreki? [tekst nieczytelny – L.S.]. Wyślij mi również adres Pinchen. Wiele kobiet z Gotenhafen² odwiedza tu swoich mężów, wtedy też mogą wysłać im list.

Jest najszczęśliwsza z nas wszystkich w pewnym sensie, nie ma męża i nie musi się martwić. Wczoraj powiedziałem do Josefa Litewskiego: „Nigdy więcej nie pozwolę, aby moja żona czekała z obiadem lub kolacją”. Czasami się tu gniewam, gdy moi opiekunowie³ spóźniają się na obiad, i wiem, jak to jest. Teraz na razie nie zjem obiadu w domu, więc nie martwmy się o to. Mam tu muzykę przez cały dzień. W stróżówce jest radio, a ponieważ jest blisko kuchni, jest głośne i można go posłuchać. Masz radio tam, gdzie mieszkasz? Kto wie, kto teraz ma nasze radio. Ponieważ wojna jest trzęsieniem ziemi, wszystko jest wyrzucane w błoto, a ty stoisz jak nagie dziecko na świecie. Gdybym był tylko wolny, wiedziałbym już, co robić, ale tutaj nic nie można zrobić. Teraz muszę kończyć, dziękuję ci. Nie śpiam w obozie jenieckim, ale w kuchni z Josefem. Rozmawiamy o minionych czasach, trochę przeklinamy, czasami cicho ocieramy łzy i myślimy o naszych kochanych. Ucałuj małe dzieci i powiedz im, aby pięknie modliły się za swojego tatusia i były dobre, to wojna się skończy. Ucałuj mamę, Monikę.

Witold

¹ Lunch (ang. skrót od *luncheon*) – szybki, lekki posiłek spożywany w trakcie krótkiej przerwy obiadowej. Znaczeniowo odpowiednik polskiej przekąski między śniadaniem a obiadem (drugie śniadanie), spożywany najczęściej w godzinach 10–13. Termin stosowany przede wszystkim w państwach anglojęzycznych.

² 19 IX 1939 r., z osobistego rozkazu Hitlera, nazwę miasta Gdynia zmieniono na Gotenhafen.

³ W slangu i żargonie lagrowym m.in. określenie kapo oznaczające funkcję pełnioną przez więźniów.

Nr 4

Pröbbernu, 27.11.1939 r.

Najdroższa Lusi!

Otrzymałem twój drogi list i byłem bardzo szczęśliwy z tego powodu. U mnie wszystko jest niezmiennie. Paczka nie dotarła i straciłem już nadzieję, że kiedykolwiek ją otrzymam. Szkoda, że straciliśmy już tak wiele, ale nie ma co zmieniać. Martwię się tylko, że na wypadek, gdyby praca tu się skończyła, a ja dostanę się gdzie indziej, będę bez prania. W kuchni jest do wytrzymania, ale trzeba wszystko ze sobą brać. Znowu mamy nowego dowódcę obozu, gdańszczanina. Bardzo się cieszę, że masz mieszkanie. To dach nad głową i możesz kupić artykuły spożywcze. Kilka dni temu Dyr. Radtke został zwolniony. Jego żona może go odebrać samochodem. Zawsze jest tak samo. Nie wiem, jak wysłać list, bo dla mnie jest blokada pocztowa, ale znajdę sposób, moje kochanie.

Dostałem znaczek jako prezent, jak widać, są też dobrzy i bardzo dobrzy ludzie. Jak wszędzie. Bardzo dobrze sobie radzę ze zdrowiem. Ostatnio zważyłem się i ku mojemu największemu zdumieniu zauważyłem, że przytyłem 14 funtów¹. Ważę 154 funty², całkiem nieźle, nieprawda? Miejmy nadzieję, że tak zostanie, a potem przytyję do końca wojny. Czy masz już pracę? Moja kochana żono, kto by pomyślał, że będziesz musiała umeblować z dziećmi mieszkanie. Proszę, pisz dość często i załatw mi, jeśli możesz, bieleznię i podkolanka³. Nie rozchorowałaś się po podróży do mnie? Dbaj o swoje zdrowie, bo to jest najważniejsze. Podziękuj ciotkom za wszystko, co dla ciebie i dzieci uczyniły, a także Lirowi, jego żonie i szwagrowi. Może będę mógł się im odwdziaczyć za wszystko. Ciężko jest mi, że nie mogę nic uczynić, jak mężczyz swoje serce, ale czuję, że znów będzie lepiej w życiu.

Pewnego dnia zapanuje pokój i znajdę pracę. Dostałaś odpowiedź na swoją prośbę? Nawet nie wierzysz, jak bardzo się cieszę, że będę wolny. Pani Witkowski jeszcze tu nie było. Zastanawia mnie, że teraz przyjeżdża bardzo mało kobiet z Gdańska. Ale z pewnością wszystkie nie mają pieniędzy, a podróż jest dość droga. Każdego dnia, gdy paczki docierają ze Stutthof, sprawdzam, czy walizki nie ma. Może opiszesz mi dokładnie tę walizkę, a dowódca obozu⁴ pozwoli mi jej poszukać. Na pewno jest w Stutthof i nie dostałem jej, bo adres jest zerwany. Zapłać za moje buty i wyślij je do mnie tutaj. Może wujek Franz⁵ znajdzie stare buty robocze, które lepiej na mnie pasują. Wtedy mógłbym zatrzymać półbuty, dopóki się nie spotkamy.

¹ 14 funtów (lb) to 6,35 kg.

² 154 (lb) funty to 69,85 kg.

³ Podkolanka – skarpety, podkolanówki.

⁴ Komendantami obozu koncentracyjnego Stutthof byli: SS-Hauptsturmführer Max Pauly (2 IX 1939 – 31 VIII 1942) i SS-Sturmbannführer Paul Werner Hoppe (IX 1942 – V 1945).

⁵ Franciszek, niemieckie: Franz.

Wyprałem sobie spodnie i jest tu krawiec, który mi je wyprasuje. Nie noszę teraz garnituru. Za pierwszym razem musiałem go nosić i pracować w nim, w tym, który wzięłem. Teraz wiesz, że mam coś jeszcze. Czy mama i Maria już wróciły? Przywiozą ze sobą moje dwa listy. Bardzo się boję o dzieci. Całuj je wszystkie od swojego taty. Kazia jest już na dobrym poziomie, teraz musi sama opiekować się dziećmi. Czy jest to dla niej trudne i nie lubi się bawić? Ale kiedy tata wróci, powinna być dwa razy lepsza. Teraz napisałem ci prawie wszystko, co chciałem. Nie doświadczam tu nic nowego, bo praca jest taka sama każdego dnia. Myślę o Tobie i dzieciach co godzinę i żyję w nadziei, że będę miał możliwość się z Tobą spotkać, to ściska moje serce. Niech drogi Bóg cię chroni. Całuję cię ciepło i tulę do siebie.

Twój kochający Witold

Nr 5

Pröbbernau, 22.12.1939 r.

Kochana Lusi!

Jutro opuszczamy to miejsce i przenosimy się do Stutthof. Prawdopodobnie zostaniemy tam do końca świąt, a potem wrócimy. Z tej okazji życzę wesołych świąt Bożego Narodzenia z głębi mojego serca i niech będą to ostatnie święta Bożego Narodzenia, kiedy będziesz płakać. Nie smuć się i zastanów się, ile tysięcy ludzi ma gorzej niż my. Jest to małe pocieszenie, które wysyłam, ale zawsze jest to pocieszenie. Ucałuj dzieci, obejmij rodziców i wszystkich drogich krewnych i znajomych. Wszyscy żyjemy tu w nadziei na zwolnienie, ale to zawsze trwa tak długo. Wielu z nas zostanie jutro zwolnionych i będą w domu na święta, o czym zadecydują jutro w Stutthof. Poważnie, nie mam nic do powiedzenia, całuję cię w myślach wiele, wiele razy.

Twój kochający Witold

Nr 6

Stutthof, 26.12.1939 r.

Moja najdroższa żona!

Z całego serca dziękuję ci za twoje świąteczne pozdrowienia. Bardzo mi przykro, że znów żyjemy tylko z nadzieją, ale nie ma nic innego. Święta Bożego Narodzenia spędziłem w kręgu moich dowódców, między innymi również z Alfredem. Śpiewaliśmy do dwunastej w nocy. Wiele łez zostało przelkniętych w ciszy, ale ogólnie było to bardzo uroczyste. Po świątach powinienem udać się stąd w inne miejsce, gdzie – jeszcze nie wiem. Dlatego, moja ukochana, nie pisz do mnie wcześniej, dopóki nie otrzymasz ode mnie listu z nowego miejsca. Od taty dowiedziałem się, że jest teraz w lepszym stanie. Był poważnie chory na grypę i jest w szpitalu w Neufahrwasser¹. Prawie wszyscy znajomi znajdują się tutaj.

Jest dużo koleżeństwa i nie ma też różnic między nami. Jestem zdrowy i mam nadzieję, że jesteś również, moje kochanie, zdrowa. W tych czasach to jest najważniejsze. Co robią dzieciątka? Czy są też grzeczne i dobrze się zachowują? Były to smutne święta Bożego Narodzenia, ale nie pozwól dzieciom tego odczuć, jeśli to w ogóle jest możliwe. Zima przyszła już wystarczająco szybko. Tęsknię za tobą i po ostatnim liście myślę o tobie dzień i noc. Jak często jestem z Tobą w moich myślach, jest to całkiem zgodne z pragnieniem mojego serca. Często myślę o mamie. Czy ona też jest zdrowa? Co robicie? Czy wszystkie dziewczyny były w domu na święta? To smutne, że korespondencja musi być ograniczona. Będziecie wiedzieć więcej o sobie nawzajem i łatwiej będzie znieść tę separację. Co zrobić, musi tak być, nawet jeśli to trudne.

Dla mnie to już od dawna są święta. Nie musimy pracować w święta, a ja po 3 miesiącach znowu dobrze spałem. Pierwszą noc spałem bardzo dobrze, ponieważ mieliśmy fajny marsz do 18 kilometrów w śniegu z bagażem. Rano o drugiej wstaliśmy i o piątej wyruszyliśmy w drogę. Ale to była fajna zima i nie było dużych mrozów. Kiedy będziesz miała czas, udaj się do żony Josefa. Mieszka u Sikoski na Spendhausmannngasse 8 i powiedz jej, żeby nie pisała i nie wydawała niepotrzebnie pieniędzy.

Za kilka dni ten rok się kończy. Był bogaty w doświadczenia i łzy, ale jeśli spojrzymy bardzo szczerze, to zobaczymy, że doświadczyliśmy również szczęśliwych dni, które są bardzo cenne, bo było ich tak mało. Ale dziękuję również Stwórcy za to, że utrzymał was przy życiu i dał wam zdrowie. Moja droga żono! Niech niebiosa nagrodzą was w nowym roku za wszystko, co dla mnie uczyniliście. Życzę wam wszystkiego najlepszego z całego serca i niech spełnią się wszystkie wasze osobiste życzenia. Niech rok 1939 będzie ostatnim rokiem, w którym byłaś smutna, a wszystkie następne lata niech przyniosą ci tylko szczęście i słońce. I na koniec mam osobiste życzenie: kochajmy się i bądźmy przekonani, że żadna moc na ziemi nie jest w stanie zatrzymać mojej gorącej miłości do ciebie, z serca zdrowego bądź zdrowa i dzielna. Najlepsze życzenia dla ciebie.

Muśka

¹ Neufahrwasser – Nowy Port – dzielnica Gdańska.

Nr 7

Gdańsk, 9.09.1940 r.

Pozwalam sobie uprzejmie poprosić o informację, czy jest tam mój mąż Witold Nelkowski, urodzony 13.03.1902 r., nie mam żadnych wiadomości o moim mężu od grudnia. Dlatego ponawiam moją prośbę.

Oczekuję szybkiej odpowiedzi.

Z poważaniem
Pani L. Nelkowski

Nr 8

Gdańsk, 25.09.1940 r.

Zwracam się z prośbą o informację, czy mój mąż, Witold Nelkowski, urodzony 13.03.1902 r. w Gdańsku, więzień numer 3477, znajduje się tam [w obozie koncentracyjnym – L.S.]. Jeśli tam zmarł, proszę mnie o tym poinformować.

Z wyrazami szacunku
Pani L. Nelkowski

Nr 9

Obóz koncentracyjny Dachau
Dachau 3K, 5.10.1940 r., Komendantura Wydział II

Oryginał wysłany do
Pani L. Nelkowski.

Gdańsk, Töpfergasse¹ 33

Pani mąż, Witold Nelkowski, nigdy nie był w miejscowym obozie. Podany numer 3477 ma inny więzień.

Sturmbannführer i dowódca obozu²

¹ Ulica Garncarska w Gdańsku, dawniej: Töpfergasse.

² Alex Bernhard Piorkowski, zbrodniarz hitlerowski, komendant obozu koncentracyjnego Dachau od 1 IX 1939 do 2 I 1942 r. i SS-Sturmbannführer.

Nr 10

Gdańsk, 19.11.1940 r.

Niniejszym uprzejmie proszę o poinformowanie mnie, czy mój mąż Witold Nelkowski, urodzony 13.03.1902 r., więzień numer 3477, znajduje się w obozie, ponieważ od roku nie mam wiadomości. Proszę o poinformowanie mnie, czy tam zmarł.

Z wyrazami szacunku
Pani L. Nelkowski
Gdańsk
Ulica Töpfer 33/2
U Zielke

Nr 11

Mauthausen, 13.12.1940 r.

Obóz koncentracyjny Mauthausen,
dowództwo

Oryginał z załącznikiem

Zgodnie z informacją, poszukiwany nie przebywa w miejscowym obozie i nigdy nie był tu osadzony.

Dowódca obozu K.L.M.¹
Asystent ds. dochodzeń w sprawach karnych

¹ Konzentrationslager Mauthausen-Gusen – zespół niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych usytuowany w pobliżu miejscowości Mauthausen (ok. 20 km od Linzu w Austrii) – KL Mauthausen i Gusen (Gusen I i II), a od 1944 r. również w Lungitz (Gusen III). KL Mauthausen był pierwszym niemieckim obozem koncentracyjnym utworzonym poza granicami III Rzeszy z 1937 r.

Nr 12 – koperta z adresem odbiorcy¹

Mauthausen, 14.12.1940 r.

Pani
L. Nelkowski
Gdańsk
Ulica Töpfer 33/2
U Zielke

¹ Dokumenty pozwalają prześledzić miejsca zamieszkania Lucji Nelkowskiej.

Nr 13 – koperta z adresem odbiorcy

Pani
L. Nelkowski
Gdańsk
Steindamm 31¹
U Pani Blok

¹ Steindamm – dzielnica Królewca, najstarsza część miasta, także nazwa ulicy, siedziba polskiej parafii ewangelickiej. Obecnie część śródmieścia Kaliningradu (zob. J. Jasiński J., *Historia Królewca. Szkice z XIII–XX stulecia*, Olsztyn 1994).

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Muzeum Stutthof

Źródła drukowane

- Jestem zdrow i czuję się dobrze... Oświęcimskie listy Mariana Henryka Serejskiego*, oprac. K. Serejska Olszer, Oświęcim 2007.
- Kachel J., *Listy z Buchenwaldu*, do druku przyg. i wstępem opatrzył M. Lis, Opole 1988.
- Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek*, wstęp i oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, L. Sadzikowska, tłum. M. Szalonek, Katowice 2016.
- Listy z Majdanka. Obóz koncentracyjny w świetle grypsów. Katalog wystawy*, oprac. D. Olesiuk, Lublin 2010.
- Morcinek G., *Listy spod morwy (Sachsenhausen-Dachau)*, Katowice 1946.
- Morcinek G., *Listy z mojego Rzymu*, Katowice 1947.
- Musioł T., *Listy z Dachau*, Opole 1984.
- Myszor J., *Listy ks. Józefa Czempieła z obozów koncentracyjnych Mauthausen – Gusen i Dachau (1940–1942). Edycja tekstów źródłowych i komentarz*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1992–1993, t. 25/26.
- Perkowski H., *Przeżyć każdy dzień. Wspomnienia obozowe 1944–1945*, red. nauk. P. Sobieszczak, Łapy 2014.
- Radziwiłł K.M., *Pamiętniki. Od feudalizmu do socjalizmu bezpośrednio. Listy z Majdanka II 1942 – IV 1944*, Białystok 2008.
- Waśniewski Z., *Kocham! Przez kraty. Listy więzienne i obozowe*, przedmowa, oprac. i przypisy R. Czyżyk, Chełm 2016.
- Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem. Ks. Jan Macha (1914–1942)*, wprowadzenie i red. D. Bednarski, Katowice 2014.

OPRACOWANIA

- Całek A., *Nowa teoria listu*, Kraków 2019.
- Ciechanowski K., Chrzanowski B., Drywa D., Ferenc E., Gąsiorowski A., Gliński M., Grabowska J., Grot E., Orski M., Steyer D., Steyer K., *Stutthof – hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988.
- Danielewicz G., *W kręgu Polonii gdańskiej*, Gdańsk 1996.
- Domagała J., *Ci, którzy przeszli przez Dachau*, Warszawa 1957.
- Drywa D., *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof (1939–1942)*, Gdańsk 2015.
- Frankl V.E., *Człowiek w poszukiwaniu sensu. Głos nadziei z otchłani Holokaustu*, tłum. A. Wolnicka, Warszawa 2018.
- Gliński M., *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939 – 9 maja 1945)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” (Wrocław–Gdańsk) 1979, nr 3.

- Grabowska-Chałka J., *Przewodnik. Informator historyczny*, Gdańsk–Sztutowo 2004.
- Grot E., *Obóz Stutthof*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=OBÓZ_STUTTHOF, dostęp 21 IX 2020 r.
- Grot E., *Victoriaschule*, <https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=VICTORIASCHULE>, dostęp 28 IX 2020 r.
- Jasiński J., *Historia Królewca. Szkice z XIII–XX stulecia*, Olsztyn 1994.
- Jezińska M.E., *Straceni w obozie Stutthof*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1987, nr 7.
- Klistała J., *Żołnierze rybnickiego ZWZ/AK, POP, PTOP w obozach koncentracyjnych: Auschwitz-Birkenau, Mauthausen, Gusen, Dachau, Ravensbrück, Buchenwald, Majdanek, Oranienburg, Sachsenhausen, Flossenbürg... i innych*, Bielsko-Biała 2008.
- Mrowiec A., *Ślązacy zamęczeni w Dachau*, Katowice 1970.
- Musiół T., *Dachau 1933–1945*, Katowice 1968.
- Niekrasz J., *Z dziejów AK na Śląsku*, Katowice 1993.
- Nowe nabytki w zbiorach muzeum Stutthof w Sztutowie w roku 1985*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” [Wrocław–Łódź] 1987, nr 8, <http://stutthof.org/projekty/zeszyty/8/5.pdf>, dostęp 24 IX 2020 r.
- Orski M., *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939–1945*, Gdańsk 2004.
- Redakcja *Encyklopedii Gdańska, Bankowość*, <https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=BANKOWOC5%9A%C4%86>, dostęp 6 X 2020 r.
- Rybicka E., *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4 (88).
- Sadzikowska L., *Listy z łagrów i więzień. 1939–1945. Wybrane zagadnienia*, Katowice 2019.
- Skwarczyńska S., *Wokół teatru i literatury. Studia i szkice*. Warszawa 1970.
- Szymański W., Michalczonek M., *Dyrekcja kolei*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=DYREKCJA_KOLEI, dostęp 27 IX 2020 r.
- Teoria opanowywania trwogi. Dyskurs w literaturze amerykańskiej*, red. i tłum. M. Rusaczyk, Warszawa 2008.
- „Zawsze wierni Polsce!”, <http://zawszewierni.stutthof.org/artykuly/witold-nelkowski-alfons-gary-antesiewicz-edmund-bellwon/>, dostęp 21 IX 2020 r.

Korespondencja obozowa Witolda i Łucji Nełkowskich w świetle dokumentów Archiwum Muzeum Stutthof

W Archiwum Muzeum Stutthof jest przechowywana m.in. dotychczas w całości niepublikowana korespondencja obozowa Witolda Nełkowskiego, jednej z tysięcy ofiar rozpoczętej od wybuchu wojny 1 września 1939 r. na Pomorzu Gdańskim akcji eksterminacji polskich warstw przywódczych i wszystkich innych przedstawicieli społeczeństwa polskiego zagrażających polityce III Rzeszy. Listy, które Witold Nełkowski napisał do żony, zostały wysłane z podobozu obozu Stutthof – Pröbbernau. Jak wynika z zachowanej korespondencji, Łucja Nełkowska poszukiwała męża jesienią 1940 r. także w innych niż KL Stutthof obozach koncentracyjnych (KL Dachau, KL Mauthausen-Gusen). Podstawą artykułu stała się edycja listów. Tekst jest próbą syntetycznego przedstawienia na przykładzie epistolografii łagrowej Nełkowskich, która stanowi pewnego rodzaju dokument

życia obozowego, fundamentalnej w humanistyce perspektywy indywidualnej. Źródła, takie jak listy więźniów obozów koncentracyjnych, odsyłają do kategorii literatury – dokumentu osobistego i wzbogacają studia z dziejów II wojny światowej.

SŁOWA KLUCZOWE

Łucja i Witold Nełkowsky, korespondencja obozowa, Archiwum Muzeum Stutthof

The Concentration Camp Correspondence Between Witold and Łucja Nełkowski in Light of the Documents of the Archive of the Stutthof Museum

The Archive of the Stutthof Museum contains the hitherto unpublished concentration camp correspondence of Witold Nełkowski, one of thousands of victims of the campaign of extermination of the Polish elites and all members of Polish society who were a danger to the policies of the Third Reich that began in Pomerania and the Danzig region after the outbreak of the war on September 1, 1939. The letters that Witold Nełkowski sent to his wife were mailed from Pröbbernau, a subcamp of Stutthof. The preserved correspondence demonstrates that his wife Łucja Nełkowska looked for her husband in the fall of 1940 in other concentration camps as well (KL Dachau and KL Mauthausen-Gusen). These edited letters are the basis for this article. This text is an attempt at a synthetic presentation of the camp epistolography of the Nełkowskis, which is a kind of document of concentration camp life that presents an individual perspective, which is fundamental in the humanities. Sources such as the letters of concentration camp inmates are within the category of personal documents and thus enrich studies of the Second World War.

KEYWORDS

Łucja and Witold Nełkowski, concentration camp correspondence, Stutthof Museum Archive

DANUTA DRYWA – dr, od 2005 r. kierownik Archiwum w Muzeum Stutthof w Sztutowie, historyk. Od 1983 r. zajmuje się tematyką więźniów żydowskich w KL Stutthof. Opublikowała kilkadziesiąt artykułów naukowych i popularnonaukowych dotyczących więźniów KL Stutthof, m.in.: *Polacy z III grupy DVL osadzeni w KL Stutthof za ucieczki z Wehrmachtu* [w:] *Polacy z Pomorza w Wehrmachcie* (Toruń 2013); *Nasz mały sabotaż... – rola polskich więźniarek w życiu obozowym (legalnym i nielegalnym) KL Stutthof*, „Konteksty Kultury” 2018; *Trudne wybory. Postawy mieszkańców Pomorza w kontekście wydarzeń politycznych z lat 1914–1939* [w:] *Wielkie Pomorze. Wojna i pokój* (Słupsk–Gdańsk 2018). Jako prelegent uczestniczyła w licznych konferencjach krajowych i zagranicznych (m.in. w Izraelu i Niemczech).

DANUTA DRYWA – is a historian who has been the director of the Stutthof Museum Archive since 2005. Since 1983, she has been dealing with the topic of the Jewish inmates of KL Stutthof. She has published dozens of academic and popular articles dealing with the inmates of KL Stutthof, including: *Polacy z III grupy DVL osadzeni w KL Stutthof za uciezki z Wehrmachtu* ("Poles from the Third Group of the *Deutsche Volksliste* Interned at KL Stutthof for Deserting the Wehrmacht") [in:] *Polacy z Pomorza w Wehrmachcie* ("Poles from Pomerania in the Wehrmacht", Toruń, 2013); *Nasz mały sabotaż... – rola polskich więźniarek w życiu obozowym (legalnym i nielegalnym) KL Stutthof* ("Our Little Sabotage...: The Role of Polish Female Inmates in the [Legal and Illegal] Camp Life of KL Stutthof") [in:] *Konteksty Kultury*, Cracow, 2018; and *Trudne wybory. Postawy mieszkańców Pomorza w kontekście wydarzeń politycznych z lat 1914–1939* ("Difficult Choices: The Attitudes of the Inhabitants of Pomerania Within the Context of the Political Events of 1914–1939") [in:] *Wielkie Pomorze. Wojna i pokój* ("Great Pomerania: War and Peace", Słupsk–Gdańsk, 2018). She has participated as a speaker in numerous Polish and international conferences (including in Israel and Germany).

LUCYNA SADZIKOWSKA – dr hab., prof. UŚ, zatrudniona na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego, literaturoznawczyni. W 2016 r. z prof. Krystyną Heską-Kwaśniewicz opracowała i wstępem opatrzyła *Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek*, w 2019 r. ukazała się publikacja *Działalność poselska Gustawa Morcinka, czyli katalog ludzkiej biedy. Dokumenty w opracowaniu Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz i Lucyny Sadzikowskiej*. Autorka monografii: *Szukanie kluczy. O literaturze poobozowej Gustawa Morcinka* (Katowice 2017) i *Listy z łagrów i więzień. 1939–1945. Wybrane zagadnienia* (Katowice 2019).

LUCYNA SADZIKOWSKA – Prof. Dr. Hab., is a literary science scholar who is employed at the Faculty of the Humanities of the University of Silesia. In 2016, she wrote the preface to and annotated the book *Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek* ("Letters from Dachau: Gustaw Morcinek to His Sister Teresa Morcinek") along with Prof. Krystyna Heska-Kwaśniewicz. In 2019, she published *Działalność poselska Gustawa Morcinka, czyli katalog ludzkiej biedy. Dokumenty w opracowaniu Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz i Lucyny Sadzikowskiej* ("Gustaw Morcinek's Parliamentary Activity, or a Catalogue of Human Suffering: Documents Edited and Annotated by Krystyna Heska-Kwaśniewicz and Lucyna Sadzikowska"). She is the author of the monographs: *Szukanie kluczy. O literaturze poobozowej Gustawa Morcinka* ("Looking for Keys: On the Post-Concentration Camp Literature of Gustaw Morcinek", 2017) and *Listy z łagrów i więzień. 1939–1945. Wybrane zagadnienia* ("Letters from Concentration Camps and Prisons, 1939–1945: Selected Topics", 2019).